

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

ROK XI · MARZEC 1910 R. · ZESZYT 3.

ADRES REDAKCYI: UL. WOLSKA 14.

W KRAKOWIE.

Z MYŚLĄ O WIELKIM KRAKOWIE.

Że Kraków jest jednym z najpiękniej ułożonych miast, o tem nie potrzebujemy czytelnika przekonywać, inna rzecz, czy zbadano, jakie czynniki wpłynęły na to jego ukształtowanie; rzecz zasługiwałaby na głębsze rozważenie, z którego możnaby wysnuć jakieś wnioski na przyszłość i stosować je w związku z potrzebami rodzącymi się z ducha współczesnego. W rzeczywistości w Krakowie co krok prawie napotkać można rozwiązanie problemu sytuacji budynków ważniejszych ciekawe i w tym kierunku szkice p. Fr. Mączyńskiego *) są zbiorem najciekawszych.

Dziś zwrócimy uwagę na sytuację dwóch budynków, które nam się wydają pouczającymi.

Idąc ulicą Grodzką ku zamkowi, minąwszy ulicę Poselską i Senacką, spotrzegamy znaczne, bo miejscami dwukrotne poszerzenie ulicy Grodzkiej — tworzy się jakby wydłużony plac przed kościołem Ś-go Piotra, prawie zamknię-

ty kościołem Ś-go Andrzeja, stojącym jak wiadomo niegdyś przy murach Krakowa. Jak mogła w tem miejscu wyglądać ul. Grodzka w czasie gdy zamierzano stawiać kościół Ś-go Piotra, nie wiadomo, to tylko jest pewnem, że zamiar ten powstał w XVI wieku, zatem w epoce rozwiniętego Odrodzenia. Charakter ówczesnego miasta wyobrazić sobie można, jako tkwiący jeszcze w przeważnej części w średniowieczu, a więc ścieśnionego murami, o ulicach wąskich, jakimi są dotąd przeważnie ulice śródmieścia. Duch epoki Odrodzenia, ze swą wystawną budową fasad, z wyniosłymi kopułami, wymagał dla swych budowli oddalenia: stąd potrzeba znacznego cofnięcia fasad kościoła Ś-go Piotra, nie zawahano się więc poszerzyć w tem miejscu ulicy i to nie tylko przed samym kościołem, ale i znacznie wcześniej, aby przechodnia niejako przygotować na wspaniały widok na kościół. Zastanawiającym jest następnie pietyzm, z jakim odniesiono się do istniejącego kościoła Ś-go Andrzeja. Ówczesne czasy były

*) Ze starego Krakowa 1908.

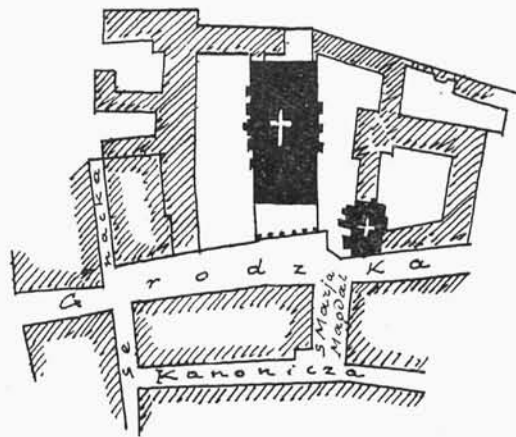
skłonne do usuwania budynków, stojących jak sądzono na przeszkodzie widokowi nowo wzniesionych budowli; tu

śmiałość rozwiązania, wycucie potrzeb dla nowej budowy i pietyzm względem starej, złożyły się na ten nieporównany



Widok z placu św. Maryi Magdaleny na kościoły św. Piotra i św. Andrzeja w Krakowie.

nietylko tego nie zrobiono, lecz owszem odsłonięto cały bok kościoła, stojącego przecież przy linii ul. Grodzkiej. Dobry ten czyn spowodował dalszy: związanie architektoniczne linii rzędu figur przed kościołem Ś-go Piotra z murem otaczającym kościół Ś-go Andrzeja, w kształt bramki monumentalnej, prowadzącej do klasztoru, przez co się wytworzył jeden z najpiękniejszych kątów Krakowa. Tak więc



widok i jak często w takich razach przypadek zwykły pomagać, tak też i tu uliczka ku Kanoniczej, dziś zwana placem Św. Maryi Magdaleny — wąpimy bowiem, aby plac ten był w on czas stworzony — znalazła się jako doskonałe uzupełnienie, względnie rozwinięcie piękności sytuacji i obrazu, widok bowiem z tej uliczki na oba te kościoły, jakkolwiek widoczne tylko ułamkowo, należy do

najbardziej malowniczych, a jako rzadko obserwowany, zasługuje na podanie obok w reprodukcji; widok zaś, o którym mowa była poprzednio, mianowicie od strony Rynku z ulicy Grodzkiej na kościół św. Andrzeja, znany jest powszechnie.

W inną teraz stronę starego Krakowa zaprowadzimy czytelnika: na zbieg ulic Ś-go Jana i Ś-go Tomasza; tu znów zastanawia ten sam pietyzm wobec kościoła Ś-go Jana, sięgającego jeszcze czasów romańskich. Regulacja śródmieścia należy niezawodnie do średniowiecza, a to mimo jej niezwykłą w tych czasach regularność.

I tu znów ten dobry czyn uszanowania istniejącej budowy, to jej obejście ze względu na regulowaną linię ul. Ś-go Tomasza wytworzyło jeden z ciekawych i charakterystycznych zakątków miasta.

Dwa te przykłady pouczają nas, że — wbrew może rozpowszechnionemu zdaniu — nawet epoki tak bujne, jak Odrodzenie, szanowały starożytne i szanowne budynki i jeszcze raz, że nie było nigdy ideałem artystycznym dążenie do ciągłej linii prostej; chodziło zawsze tylko, tak jak i obecnie chodzić będzie, aby co potrzeba zrobić — zrobić pięknie.

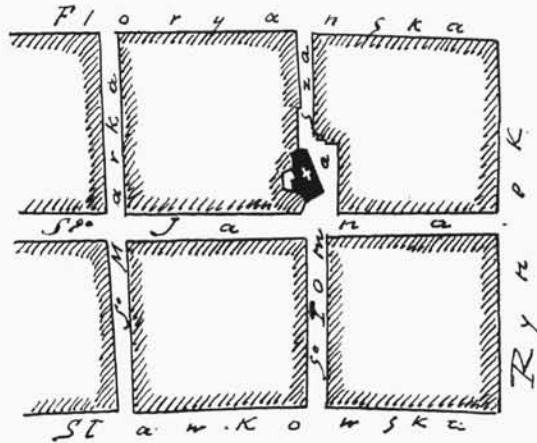
Mimowoli na myśl przychodzą owe skromne budynki koło kościoła św. Idziego, które ten kościół tak wdzięcznie otaczają, a mimo że uznane jako konieczne artystyczne uzupełnienie obrazu samego kościoła i Wawelu, nie mogą doczekać się przywrócenia do dobrego stanu; wszakże jeśli o co tu chodzić może, to chyba o łatwiejszą komunikację ulicą Grodzką — ale to nie one, lecz raczej

sam kościół ją utrudnia — więc gdy o burzeniu tego jednego z najdawniejszych kościołów Krakowa mowy być nie może, budynki otaczające go zgoła niczemu nie wadzą, a jednak...

Słyszymy też, że dla względów lepszej komunikacji tramwayowej zamierzone są daleko idące regulacje ulic śródmieścia. Wielki czas przestrzedz, by liczone się z istniejącym ich stanem, jeśli nie chcemy śródmieściu odebrać jego charakteru. Sądzymy, że większa ilość wozów dochodzących do Rynku rzecz prościej załatwi.

Kraków stoi przed wielką fazą rozwoju, przed nowym planem regulacyjnym obejmującym nowe dzielnice: konkurs powinien przynieść idee, w jakim kierunku miasto powinno się rozwinąć, aby się utrzymało na poziomie swej opinii: jednego z najpiękniejszych na świecie. Idąc w duchu współczesnym — niestety wogóle roz-

wojowi sztuki niekorzystnym — trzeba by znaleźć motywy idealne, byśmy w najbliższej przyszłości nie koniecznie musieli oglądać się na dawne czasy i z westchnieniem dawne lepsze czasy wspominać, ale byśmy stworzyli nowy wielki Kraków, godny starego. Na to potrzeba nie mierzyć wszystkiego znikomą miarą renty, potrzeba widzieć i badać, co w starym Krakowie jest pięknem i jakimi drogami osiągnano to piękno, trzeba uszanować to co nam, choćby tylko w postaci pięknej grupy drzew, przekazują okoliczne gminy, patrzeć na to z umiłowaniem, i regulację nie powierzać tylko cyrklowi i rajszynie, lecz tworzyć swobodnie z zupełną świadomością celu i odczuciem przyszle-



go piękna w ulicy czy placu. Do stworzenia nowoczesnego miasta dopomagać ma inżyniera dróg i podziemnych żył odprowadzających zużytki — to co jest nad ziemią tworzyć ma sztuka w rękach ludzi rozmiłowanych w pięknie, a jednak tak rozumnych, by to co stworzą miało także i realną wartość, — niekoniecznie zaraz lichewnej renty*).

Takie poglądy przezierają z dwóch tu przytoczonych przykładów, a można

by ich snuć bardzo wiele: — niestety! miasto po za plantacyami, tak jak je znamy, zdradza nietylko zupełną bezplanowość, ba nawet zbyt mały wzgląd na rentę, ale nie wykazuje prawie ani jednego punktu, nad którymby dłużej się można zastanowić, chyba że go stworzył... przypadek. Na plantacyach — przynajmniej ślicznie utrzymanych — kończy się architektura Krakowa; niechże się znów rozpocznie — poza wałem kolei obwodowej. WŁ. EKIELSKI.

WYSTAWA ARCHITEKTURY W RZYMIE.

Oryginalność pomysłu wystawy architektonicznej w Rzymie w r. 1911 polega na przedstawieniu za pomocą prawdziwego, wybudowanego i całkowicie umeblowanego domu mieszkalnego — stylu, rodzaju mieszkania, gustów i stanu kultury każdego z Państw z osobna. Odpada zatem to zwykłe, nie wiele mówiące obsyłanie wystaw rysunkami, akwarelami, stosami projektów i modeli. Sposób ten jako przeżytek martwy, mało różnorodności nastroczający, odrzucono, a zastosowano inny, bardziej żywy i realny.

Dom taki, całkowicie urządzony, otrzymać może jedną z trzech nagród, które komitet wystawy ustanowił w wysokości 150.000, 100.000 i 50.000 frank. Pomimo że Polacy stanąć mogą na wystawie chyba tylko hors concours, sprawą tą zajmuje się żywo związek architektów polskich, reprezentowanych przez D. A. P. — Delegację architektów polskich z siedzibą w Krakowie. D. A. P. rozpięła obecnie konkurs na uzyskanie pomysłu i planów takiego domu, któryby dzisiejsze dążności nasze w tym kierunku objął i przedstawił.

*) Z natury swych studyów byłiby architektki przedewszystkiem do tego powołani; niechcąc jednak stawać ani na ekskluzywnem ani ciasnem stanowisku, powiemy, że robić to powinien każdy, kto ma głowę i serce na swoim miejscu.

W ciągu dalszym D. A. P. obmyśla dziś już środki do wykonania projektu, który uzyska nagrodę na konkursie — środki te są konieczne, aby rzecz doprowadzić do skutku. Austria oficjalnie słabo sprawą tą się zajmuje, o ile wiadomo ujmie rzecz tę Towarzystwo ogólne architektów i inżynierów w Wiedniu, jedno z najstarszych i najpoważniejszych Towarzystw fachowych. We Francji cicho dotąd o konkursie, lecz także sprawę tę mają na oku dwa Towarzystwa fachowe: centralne architektów, starsze i architektów dyplomowanych, najmłodsze; idą one w tej sprawie razem. Na interwencyę tych Towarzystw, które przedstawiły też i kosztorys domu francuskiego na wystawie, państwo odpowiedziało zrazu odmownie, potem weszło jednak w porozumienie bliższe, i oto jego rezultaty:

Towarzystwa wspomniane przedstawia (wybiorą) architekta i zabezpieczą mu odpowiednie honorarium za całą pracę na miejscu wykonania, wzamian proszą o wyasygnowanie 250.000 franków na budowę i umeblowanie. Komisarz wystawowy pragnął wprowadzić zmiany w kosztorysie, kładł nacisk na sposób wykonania tak zwany wystawowy, więc mniej solidny niż przy domu normalnie budowanym — dalej proponował nie urządzać prawdziwych wodociąg-

gów, gazu i elektryczności, lecz instalacje te tylko zaznaczyć.

Towarzystwa oba zgodnie oparły się temu wszystkiemu, podnosząc, że bez instalacji tych nie da się pomyśleć domu dzisiejszego, dalej, że w takim razie trudno by liczyć na poparcie firm wykonujących owe instalacje. W rezultacie ostatecznym rząd, pomimo że bierze udział i w innych wystawach w tych latach, jak Turyn, Bruksela, Wiedeń, Buenos-Ayres, postanowił przejrzeć raz jeszcze kosztorys onej budowy, który zamknięto sumą 180.000 franków.

Z powyższego widać, jakie trudności w urzeczywistnieniu samego pomysłu na miejscu w Rzymie napotkał ten projekt w tak bogatym kraju, jak Francja. U nas trudności tych będzie o wiele więcej, apelujemy więc gorąco do Prezydium D. A. P., aby teraz już obmyślało drogi i sposoby do urzeczywistnienia i wystawienia domu, który z konkursu wyjdzie zwycięsko. Poruszyć należy wszystkie drogi i środki, a sądzę, że środki te znajdują się, jak znajdują się i dla celów innych, nie mniej ideowych. Dążyć należy do budowy okazu domu nie tylko dla celów samej czasowej wystawy w Rzymie, lecz na wypadek gdyby tam nie udało się nam go postawić. Dom ten proponować należy i w tym samym celu wybudować w którymkolwiek z miast naszych stołecznych podczas wystawy, jako okaz popularyzujący pewne ostatnie nasze dążenia i cele.

Moralnie dla nas skutek będzie ten sam — skupimy się w pracy i wysiłku — poddamy nasze dążenia krytyce i aprobacie zwiedzającego ogółu.

Powyższy punkt widzenia może uspo-

koi obawy i podnoszone niedawno zarzuty w ogóle co do wystawy w Rzymie w r. 1911.

Wracając do domu wystawowego, jego budowy i umeblowania, — najmniej kosztów pochłonęłaby sama struktura zewnętrzna. Idzie głównie o wnętrze i wyposażenie go odpowiednio i godnie. Wnętrze składać się będzie oczywiście z mebli, dywanów, rzeźb, obrazów i drobnych przedmiotów artystycznych. W celu wykonania wnętrza, po uzyskaniu już odpowiednich rysunków, należałoby zainteresować ludzi chętnych i niejednokrotnie potrzebujących pewnego umeblowania, aby według rysunków wiadomych zamówili owe urządzenie lub części jego składowe, które po wykonaniu i wystawieniu wróciłyby do swych nabywców.

Komitetowi D. A. P. wypadnie trudna rola różnorodnej czynności — rola może pośrednika w zamawianiu, nieraz rola zachęcającego, wreszcie samo wykonanie, jego dyrektywa ostateczna, czuwanie nad całością, nadzór nad wykonaniem ściśle uzyskanej kompozycji. Komitet ten musi się nieco wysilić w różnych kierunkach, ale pamiętać należy, że może ten pierwszy występ D. A. P. stanie się miarodajnym na przyszłość i utrwali tę tak potrzebną dla wszystkich architektów polskich organizację.

To stanowisko powinno zająć Prezydium D. A. P. i pomimo trudności, sprawę obecnie rozpoczętą konkursem, konsekwentnie kierować ku dobremu końcowi, wszystkich zaś architektów i ludzi dobrej woli zachęcamy jak najgoręcej do poparcia pracy Komitetu.

FR. M.

JESZCZE O SZTUKĘ W KOŚCIELE.

Zwolennicy jak największej popularyzacji sztuki z otuchą spostrzedz mogą wzrost potrzeb artystycznych, jaki

się zauważyć daje u nas w ostatnich czasach w sferach kościelnych; a chwila, którą przeżywamy, wykazuje tem wię-

kszy kontrast doby obecnej z dobą minioną najbliższą, a raczej z dobą mijającą, gdy fałszywe teorie estetyczne i brak odczucia współczesności, spychały życie sztuki tak naszej jak i obcej — na manowce, z których powoli wydobywa je dzisiaj siła talentów indywidualnych i pogłębienie wiedzy i ogólnych na sztukę poglądów.

Do znamiennych momentów, ujawniających ten stan rzeczy, należy zaliczyć pewną sprawę, która jest przedmiotem ożywionej dyskusji w Wydziale malarско-rzeźbiarskim Tow. opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie, a mianowicie — omówienie projektowanej przez Komitet dyecezyalny archeologiczno-budowlany we Włocławku organizacji konkursów na polichromie kościołów w dyecezyi kujawsko-kaliskiej.

Komitet zwrócił się, jak wiadomo, do Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości z pismem*), w którym szeroko komentuje sprawę polichromii w kościołach, powołując się na przykłady z historii sztuki i wykazuje, że malarstwo kościelne w chwili obecnej, znajdujące się jeszcze przeważnie w rękach malarzy pokojowych, nie zadawalnia ani księży, ani wiernych, gdyż będąc przeważnie kopiowaniem, chociażby z najlepszych wzorów, nie daje wrażenia szczerości.

Sprawę tę poparł objaśnieniami obecnymi na posiedzeniu Wydziału ks. kan. Górzyński, członek Komitetu dyecezyalnego we Włocławku. Gdy idzie o współczesność w polichromii kościołów, należy dążyć, aby malarstwo wydało rzeczy nowe, aby odpowiadało pojęciom i potrzebom chwili obecnej, aby nie powtarzało rzeczy dawnych, chociażby najpiękniejszych, lecz by dawało formy własne w duchu odradzającej się sztuki indywidualnej, naszej, odpowia-

dającej prądowi narodowemu w sztuce polskiej.

Prąd ten znajdzie odbicie swoje i w sztuce religijnej, w drodze odpowiedniego wyboru treści dla obrazów i samego sposobu przedstawienia rzeczy. Z tem łączy się kwestya chrześcijańskości malarstwa kościelnego. O ile polichromia, czyniąc zadość warunkom współczesności, ma za zadanie zadowolnić potrzeby artystyczne i poczucie narodowe, będąc wyrazem indywidualności polskiego artysty, o tyle znowu, gdy mowa o jej chrześcijańskości, należy rozumieć, że celem jej jest objaśnianie i nauczanie zasad wiary i moralności.

Sprawę ornamentu w polichromii należy traktować jako potrzebę, która podnosi siłę obrazu. Dobrze pojęta, odpowiednio zastosowana ornamentyka w polichromii, dodaje znaczenia obrazom, wiąże je ze ścianą i jej przestrzeniami; bez ornamentu niepodobna nadać równowagi i harmonii w całości kompozycji, natomiast przeładowanie ścian ornamentyką jest niedobre, jak niedobre jest przeładowanie ich obrazami.

Zdaniem Wydziału malarско-rzeźbiarskiego Towarzystwa, stanowisko Komitetu dyecezyalnego zasługuje na szczególne uznanie, już chociażby dlatego, że sprawę sztuki kościelnej oddaje z ufnością w ręce powołanych sfer artystycznych i nie waha się poddać jej kontroli publicznej drogą konkursów, umożliwiając dyskusję na szeroką skalę.

Prawdziwym kontrastem do tego stanowiska są wzmianki w pismach o odbytych i mających się odbyć renowacjach i poprawkach w kościele Jasnogórskim, bez narad, — bez kontroli, niemal bez studyów głębszych i projektów.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że z powodu świętokradztwa na Jasnej Górze ma być okratowane prezbiterium kaplicy N. M. P. od podłogi do sufitu. Niewiadomo, czy krata istniejąca ma być podniesiona, czy cała ma być wy-

*) Patrz »Architekt« zesz. 1, b. r.

konana na nowo, jaki jest jej rysunek — robi się wszystko niemal w tajemnicy, i chociażby wykonawca i projektodawca byli najwięcej uzdolnieni — obrano tu drogę, którą zdaniem naszym iść nie należy: wykazały to już restauracje niemal w ciągu całego ubiegłego półstulecia.

Lud powiada, że w dniu słoneczne z wieży Jasnogórskiej widać Kraków... Tak może nie jest, lecz oczami duszy zawsze widzimy, z jakim pietyzmem

pracują w Krakowie przy restauracji Wawelu, gdzie narady i dyskusje nikomu nie ubliżają.

Jedyna nadzieja, że pogłoski o konferencji, jaką ma zwołać generał OO. Paulinów Książdz infułat Rejman w sprawie zamierzonych robót na Jasnej Górze, sprawdzą się niebawem. Oby jak najszybciej.

Warszawa, w lutym.

K. SKÓREWICZ.

KRONIKA.

KOŁO ARCHYTEKTÓW W KRAKOWIE. W łonie krakowskiego Towarzystwa technicznego zorganizowało się »Krakowskie Koło architektów«. Dnia 4 marca odbyło się pierwsze posiedzenie, które wybrało następujący zarząd pp.: Sławomir Odrzywolski przewodniczący, Jan Zawiejski zastępca przewodniczącego, Waclaw Krzyżanowski sekretarz i Tadeusz Stryjeński skarbnik. Do Koła przystąpiło narazie 20 architektów.

ZWIĄZEK STUDENTÓW ARCHYTEKTURY we Lwowie. Na Walnem Zgromadzeniu 19 lutego b. r. na Kuratora zaproszono prof. Dra Jana Boguckiego, na Członka honorowego prof. Gustawa Bisanza. W skład Wydziału weszli następujący koledzy: Wolff Czesław przewodniczący, Korecki Konrad zast. przewodniczącego, Schramm Zygmunt sekretarz, Sasaki Kazimierz bibliotekarz, Koźniewski Waclaw skarbnik. Wydziałowi: pp.: Mozer Jan, Bystrzycki Tadeusz, Korecki Piotr, Wierzchowski Witold, Tołłoczko Kazimierz, Wodnicki Stefan, Zborowski Bruno, Prószyński Tomasz; komisja lustracyjna pp.: Albrecht, Szulc, Bokun, Denar, Tchórzewski.

TOW. OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI sztuki i kultury w Krakowie. Posiedzenia w dniach 26 stycznia i 18 lutego b. r. odbyte pod przewodnictwem prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego.

Na wniosek ks. Prałata Wądołnego postanowiono oddać prowadzenie sprawy restauracji domów obok kościoła św. Idziego krakowskiemu »Związkowi Delegatów 11-tu artystyczno-kulturalnych Towarzystw«. Ostateczna decyzja w tej sprawie jest zależna już tylko od Rady m. Krakowa*).

Stan konserwacji kościoła św. Idziego tak zewnątrz jak i wewnątrz pozostawia

wiele do życzenia; mury są zawilgocone, groby porujnowane, ołtarze porozrzucane, kościół od szeregu lat stoi opuszczony i jest skazany na zniszczenie. W tej kwestyi Wydział postanowił zwrócić się do konserwatora m. Krakowa Dra St. Tomkowicza.

Prezes zawiadomił, że domy składające się na t. zw. »uczelnie« w Tarnowie nabyła ostatecznie gmina m. Tarnowa. Prowadzenia akcji w sprawie ratowania Tarnowskiej »uczelni« podjął się Wiceprezes Dr. Adam Bogusz.

Dr. Fr. Klein doniósł, że subwencja w kwocie 300 kor., uchwalona przez Wydział na cel przykrycia gontem dachu kościoła w Gawłuszowicach, okazała się zbyt małą wobec zasiłku, jaki zarząd kościoła na cele restauracji otrzymał.

Na obu posiedzeniach Wydział szczegółowo rozpatrywał sprawę restauracji barokowego kościoła OO. Dominikanów w Tarnopolu*). Restauracja ta, zaaprobowana przez grono konserwatorów Galicyi wschodniej, prowadzona przez architekta prof. Sadłowskiego, ma przede wszystkim na celu dociągnięcie budowli do t. zw. »czystego« stylu. Jeżeli więc drewniane hełmy frontowych wież, piętrzą się na wzór chińskiej pagody (co zresztą jest tak charakterystyczną cechą zwłaszcza drewnianego cerkiewnego budownictwa wschodniej Galicyi), należy je zastąpić nowymi czysto barokowymi. Jeżeli kopia wydaje się zbyt wielką czy przysadkowatą, można ją zastąpić nową bardziej wysmukłą, wedle upodobania, lub wedle wzorów szablono-stylowych. Wychodząc z tego założenia, należałoby dalej usunąć późniejsze ołtarze, przerobić późniejsze nagrobki, przemałowac obrazy, aby w ten

*) Sprawa ta poruszona już była w 11 zesz. 1909 r. »Architekta« (patrz artykuł i tablice), a stanowisko zajęte przez autora artykułu zgodne jest z obecnie wyrażoną opinią Tow. opieki.

*) Patrz »Architekta« zesz. 1 b. r.

sposób wszystko naśladowało styl barokowy, — o autentyczność mniejsza. — Stanowisko Wydziału Towarzystwa w tej kwestyi jest zasadniczo odmienne. Przerobienie zabytków architektury i dzieł sztuki w ogólności, celem osiągnięcia jedności stylu, może je jedynie pozabawić cech stylowych. Kompilacja architektonicznych szczegółów danej epoki nie tworzy jeszcze stylu, na który składa się zespół wrażeń odbieranych przez bezpośrednią obserwację dzieł sztuki już istniejących, połączony z indywidualnymi cechami współczesnego smaku, a nie potrzeba chyba dodawać, że zarówno smak ten, jak i styl jest w poszczególnych krajach różnym, — nawet w jednej epoce.

Kościół w Tarnopolu jest typowym przykładem krzyżujących się wpływów wschodu i zachodu Europy, daje wierne świadectwo stylu XVIII-towiecznej murowanej architektury wschodniej Galicji, a częściowa zależność od drewnianego budownictwa jest godną zaznaczenia. Zdaniem Wydziału Towarzystwa pomysł restauracji (a właściwie przerobienia tego zabytku), wynikły nie ze złej woli, lecz z fałszywego zrozumienia rzeczy, jest niedopuszczalny. Niestety kopia została już przerobiona, a dzisiejszy jej wygląd wcale nie harmonizujący z całością budowli, pozwala nam sądzić, jak dalece szkodliwą jest przewodnia myśl rozpoczętej restauracji.

Dr. Fr. Klein, poparty subwencją Towarzystwa, udał się do Tarnopola, w celu zbadania obecnego stanu rzeczy na miejscu i na ostatnim posiedzeniu Wydziału przedłożył sprawozdanie, ilustrowane szeregiem zdjęć fotograficznych.

Referat ten, zawierający również szczegóły, dotyczące historii kościoła, będzie odczytany na walnym zgromadzeniu Tow., poczem zostanie ogłoszony drukiem w sprawozdaniu za r. 1909. Wydział postanowił w najbliższym czasie rozwinąć energiczną akcję w celu zapobieżenia dalszym następstwom niefortunnie rozpoczętej restauracji.

Na następnym posiedzeniu 28 lutego b. r. sekr. p. Turczyński, któremu powierzono prowadzenie sprawy odnowienia portretów biskupów krakowskich w krużgankach kościoła OO. Franciszkanów, doniósł, że do pracowni Prof. Wł. Pochwalskiego zostały oddane następujące portrety: kardynała Jana Alberta Wazy, biskupów — Andrzeja Lipskiego, Jana Małachowskiego, Jerzego Albrechta Dönhoffa, Andrzeja Załuskiego i Kajetana Sołtyka. Na wniosek p. St. Turczyńskiego uchwalono wystosować memoryał do Grona konserwatorów Galicji wschodniej z prośbą, aby wstrzymano restaurację kościoła OO. Dominikanów w Tarnopolu. — Prezes Prof. Dr. hr. Mycielski podał do wiadomości, że wraz z konserwatorem Dr. Tom-

kowiczem porozumiewał się z Ks. Przeorem OO. Augustyanów w sprawie odnowienia burgundzkiego arasu z kościoła Sw. Katarzyny w Krakowie. Ks. Przeor przyrzekł dołożyć starań, aby konwent przyczynił się pewną kwotą pieniężną.

Dr. Fr. Klein złożył sprawozdanie z podróży, odbytej w celu inwentaryzacji kościołów, oraz wyeliminowania zniszczonych dzieł sztuki, celem późniejszego przewiezienia ich do tworzącego się w Krakowie Muzeum dyecezyjnego. — Dr. Fr. Klein zwiędził trzy dekanaty: nowotarski, oświęcimski i żywiecki. W dekanacie nowotarskim, obok kościołów nowych, które nie posiadają zabytków sztuki (np. w Chochołowie, Ludzimierzu, Klikuszowej, Nowem Bystrem i inn.), pierwsze miejsce zajmuje szereg starych kościołków, doskonałych przykładów drewnianego budownictwa dawnej Polski. Takimi są kościółki: w Dębnie, Łopusznej, Nowym Targu (Św. Anny), Charkłowej, Ostrowsku, Białce, Poroninie i Maniowach na cmentarzu. Kościółki te wykazują przeważnie jeden typ: nakryte wysokim spadzistym dachem, mają wieżę od frontu i sobótki po bokach. Bardzo pięknym jest kościółek w Dębnie, pokryty polichromią, dobrze zachowaną na stropie. Murowane kościoły (w Nowym Targu — parafialny, w Czarnym Dunajcu, Odrowążu, Szaflarsku i Maniowach — parafialny) pochodzą z XVIII i XIX wieku. — W dekanacie oświęcimskim trzecią część zajmują kościółki drewniane: w Głębowicach, w Grojcu, w Nidku, w Osieku, w Polance Wielkiej, w Porębie Wielkiej i w Witkowicach. Archaicznym sposobem budowania zwracają uwagę małe kościółki w Witkowicach i w Nidku, wzniesione z olbrzymich okrągłych pni, od wewnątrz płasko ociosanych. Z murowanych najstarszym, pochodzącym z XIV wieku, jest kościół w Zatorze ze schodowatym szczytem i wieżą. Pięknym i stylowym jest niewielki barokowy kościół w Kętach. — W dekanacie żywieckim z pośród budownictwa drewnianego na szczególną uwagę zasługuje mały kościółek w Mikuszowicach z szeroką kwadratową wieżą od frontu; wnętrze jego zdobi dobrze zachowana polichromia, pochodząca z XVI wieku. Do tej samej grupy można odnieść kościółki w Starym Żywcu, Łękawicy, Cięcinie, Szczyrku i Łodygowicach; ten ostatni uderza swym wyjątkowo malowniczym położeniem: do kościoła, położonego na niewielkiem wzniesieniu, prowadzą szerokie kamienne schody, po obu stronach obsadzone zagajnikiem z modrzewiów. — Z murowanych budowli na pierwszy plan występuje parafialny kościół w Żywcu, zbudowany przez Mikołaja Komorowskiego w latach 1515—1542, w stylu gotyckim. Wewnętrzne urządzenie kościoła pochodzi z czasów baroku. Na uwagę za-

sługują organy i wielka rzeźba wprawiona w ścianę, przedstawiająca Zaśnięcie N. P. Maryi, prawdopodobnie dzieło warsztatu lub szkoły Wita Stwosza. Obok żywieckiego można wymienić kościoły w Rychwałdzie i Radziechowie, późniejsze i uboższe, nie pozbawione wszakże zalet malowniczości. — Dla Muzeum dyecezyjnego pozyskał Dr. Fr. Klein przeszło 60 przedmiotów, przeważnie starych ornatów i obrazów.

Na Walnem Zgromadzeniu Towarzystwa, odbytem d. 5 marca b. r., wybrani zostali do Wydziału na r. 1910 pp.: Dr. Adam Bogusz, Stanisław Cercha, Dr. Adam Chmiel, prof. Dr. Józef Flach, X. Alojzy Karwacki Gwardyan OO. Franciszkanów, Dr. Franciszek Klein, Stefan Komornicki, Dyrektor Dr. Feliks Kopera Doc. Uniw., Leonard Lepszy, Franciszek Mączyński, prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, Józef Onyszkiewicz, Dr. Julian Pagaczewski Doc. Uniw., Zygmunt Rokowski, Dr. Tadeusz Szydłowski, Stanisław Turczyński, X. Dr. Czesław Wądołny, Kazimierz Wyczyński. Do Komisji kontrolującej pp.: Waław Anczyc i Józef Strzyżowski.

GRONO KONSERWATORÓW GALICJI ZACHODNIEJ odbyło posiedzenie 23 lutego b. r., pod przewodnictwem kons. Dr. Tomkowicza.

Przewodniczący zawiadomił, że na ostatnim posiedzeniu Rady artystycznej przy Magistracie wybrano komisję dla opracowania regulaminu mającego na celu ulepszenie prawidłowej działalności tego ciała, a zarazem uchwalono zasadę, by Rada artystyczna, która w ostatnim czasie przez pół roku z górą ani razu się nie zebrała, częściej i w stałych terminach była zwoływana.

Następnie przewodniczący przedstawił obecny stan sprawy panoramy i barbakanu bramy Floryańskiej, która to sprawa jeszcze nie jest zamkniętą wskutek rekursów p. Styki do Wydziału kraj. zarówno od orzeczenia Magistratu jak i od decyzji komisji rekursowej*). Zarazem wykazał dokumentami, iż Komisja centralna wiedeńska w piśmie do prezydium miasta w tej sprawie wystosowanym nie użyła przypisywanego jej w artykułach naszych dzienników wyrażenia »triviale Festlichkeiten« a właśnie z całej treści tego pisma wynika, iż nawet nie wiedziała, że chodzi tu o coś innego jak o zwykłe przedsiębiorstwo panoramowe.

*) Obecnie Wydział Krajowy już odrzucił rekurs p. Styki; sprawa więc załatwiona w myśl życzeń konserwatorów oraz wszystkich instytucji artystyczno-kulturalnych m. Krakowa. Panoramy w barbakanie nie będzie. Powaga jego uszanowana.

Red.

Kons. Dr. Muczkowski przedkłada plany przebudowy kościoła w Rudawie opracowane przez architekta p. Hendla.

Na wniosek kor. Odrzywolskiego uchwalono zwrócić się do Magistratu z przedstawieniem, aby barbakan Floryański otwierano przez dwa dni w tygodniu za bardzo niską opłatą, w ten bowiem jedynie sposób ułatwi się wstęp publiczności do tak cennego zabytku. Przy tej sposobności podniesiono konieczność szybkiej restauracji barbakanu, który znajduje się w złym stanie; uchwalono odnieść się do Magistratu. Na wniosek komisji kontrolującej udzielono przez aklamacyę absolutorium ustępującemu skarbnikowi Grona prof. Dr. Krzyżanowskiemu, który po blisko 15-letniej wydatnej działalności z godności tej zrezygnował.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. 16 grudnia 1909 odbyło się pod przewodnictwem prof. M. Sokołowskiego posiedzenie Komisji historii sztuki Ak. Um.

Członek Dr. Al. Czolowski ze Lwowa przedstawił szereg komunikatów do dziejów zamku królewskiego w Żółkwi, siedziby króla Jana Sobieskiego, a następnie Radziwiłłów. Zamek dzisiaj w częściowej ruinie zawierał, jak świadczą inwentarze, wspaniałe urządzenia i pomniki, które ks. Michał Radziwiłł przeniósł do Nieświeża. Ogłoszony Zamek popadł dopiero przed niedawnym czasem w ruinę, gdyż na widoku, publikowanym w »Przyjacielu ludu« — główna jego fasada jest nienaruszoną. Widok akwarelowy ze zbiorów Pawlikowskich we Lwowie daje pojęcie o rozmiarach tej monumentalnej budowli. — W dalszym ciągu przedstawił prelegent fotografie obrazów z klasztoru OO. Bernardynów w Krystynopolu, oraz inwentarze zamku Krasicyńskiego, obejmujące galerię obrazów rodz. Miączyńskich. Z podróży swej po Szwecji przedstawił prelegent zabytki polskie znajdujące się w zamku Skokloster, należącego do rodziny Wrangłów. W zbiorach tego zamku znajduje się gobelin biskupa wrocławskiego Mikołaja Gniewosza, tarcza i dwa karwasze Jana Zamojskiego. Zbrojownia królewska w Sztokholmie posiada między innymi pamiątkami hełm z nakryciem misiurkowem i polskimi napisami. Zamek w Gripsholm posiada około 200 sztuk portretów, między nimi także portrety królów polskich Zygmunta I, Zygmunta III, Jana Kazimierza w polskim stroju, Stanisława Leszczyńskiego pendzla Migniarda w stroju oficera dragonów szwedzkich i w. i. Prof. Birkenmajer przedstawił dwa rękopisy, będące własnością Biblioteki Jagiellońskiej a pochodzące z biblioteki astronoma Macieja Bylicy z Olkusza. Oba te rękopisy treści astrologicznej, ozdobione inicjałami i miniaturami, pochodzą niezawodnie z daru króla Macieja Korwina, którego Bylica był wielkim ulubieńcem i na dworze którego przebywał. — P. Władysław Bartynowski przedstawił drzeworyt z herbową tarczą ornamentowaną z herbami Godzięba, Janina i Skoki, znajdującą się przy penegirku »Godzięba Cedr nieśmiertelny w polu Janiny, przy weselnym akcie Bazylego Godebskiego z panną Adelgundą Piasecką r. 1677«. Autorem jest Zaharias Zelimacher, dotychczas nieznanym na-

szym historykom. — W końcu przewodniczący zdał sprawę z wycieczki swej do Podhorzec i okazał zdjęcia fotograficzne z bogatych zbiorów tego zamku, którego monografia się obecnie przygotowuje.

GMACH LECZNICY ZWIĄZKOWEJ w Krakowie, położony przy ul. Garncarskiej, oddalony jest 16 mtr. od ulicy i otoczony ogrodem. Cały obszar ogrodu wraz z budynkiem wynosi 4347 m². Budynek jest ogrzany wodą ciepłą, w każdym pokoju jest woda ciepła i zimna, wentylacja ele-

- d) hydropatya, kąpiele, natryski, kąpiele mineralne, gazowe i t. p.,
- e) laboratorium mikropowo-chemiczne,
- f) pracownia dla odlewów gipsowych i ortopedycznych,
- g) mieszkanie portyera, piwnice, kaloryfery.

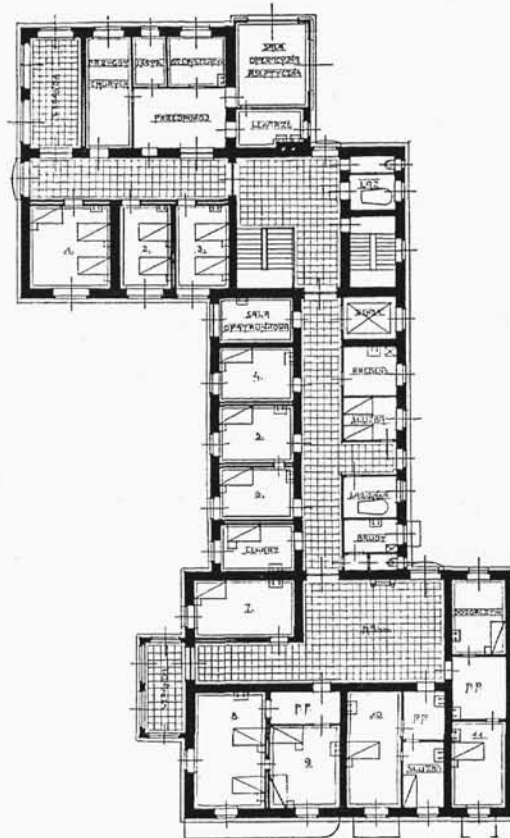
Parter: Portyer. Hala, 6 pokoi dla chorych, sala operacyjna septyczna.

Zakład ortopedyczny, oddzielony od części zajmowanej przez chorych, ma osobne wejście od tyłu budynku; składa się z sali do



Parter.

Tadeusz Stryjeński i Franciszek Mączyński. Lecznica Związkowa w Krakowie.



I piętro.

ktryczna; wszystkie piętra połączone windą elektryczną, cały zakład oświetlony elektrycznie. Na każdym piętrze znajduje się osobna sala dla rekonwalescentów i oszklone ogrzewane werandy.

Sutereny: przeznaczone dla leczenia chorych dochodzących:

- a) ginekologia: gorące powietrze, długotrwałe wypłukiwania, układanie na równi pochyłej z obciążaniem, mięsienie mechaniczne, elektryczne, faradzacja, galwanizacja, elektroliza kataphoreza,
- b) cystokopia, kaustyka,
- c) Roentgen, prześwietlania, zdjęcia fotograficzne i naświetlenia lecznicze,

gimnastyki leczniczej, osobnej sali z aparatami motorowymi do mechanoterapii, pokoi do mięsienia i gorącego powietrza.

Mezzanin: kancelarya, składy bielizny.

I piętro: jedenaście pokoi dla chorych, Hala, dwie werandy, pokój dla lekarza, pokój opatrunkowy, sala aseptyczna operacyjna, przygotowalnia chorych, lekarzy, sterylizacya.

II piętro: 5 pokoi dla chorych z werandą, kuchnia, pralnia, prasownia, suszarnia, spiżarnia, pokoje dla zarządczyni i służby.

Na każdym piętrze, prócz pomieszczenia służby dla chorych, łazienek, znajduje się kredens połączony windą z kuchnią, i oso-

bny pokój na brudy połączony windą z pralnią.

Lecznicza Związkowa zbudowana została podług planów p. Tadeusza Stryjeńskiego, ze współudziałem p. Franciszka Mączyńskiego. Pomalowaniem całego wnętrza i dekoracją wejścia zajął się p. Józef Czajkowski.

C. K. TECHNICZNY URZĄD DOŚWIADCZALNY w Wiedniu został utworzony i kierownictwo jego objął szef sekcji W. Exner. Nowy urząd jest organem wykonawczym ministerstwa robót publicznych we wszystkich sprawach, dotyczących doświadczeń w dziedzinie techniki i ma między innymi za cel popieranie istniejących już za-



Tadeusz Stryjeński i Franciszek Mączyński. — Lecznicza Związkowa w Krakowie. Hala I piętra.

kładów i stacyj doświadczalnych, bądź rządowych, bądź krajowych, bądź prywatnych. (Bliższe wiadomości w Wiener Bauindustrie Zeitung. Grudzień 1909).

DOM TOWARZYSTWA ROLNICZEGO w Krakowie, na rogu placu Szczepańskiego i ul. św. Tomasza, podług planów pp.: Sławomira Odrzywolskiego i Władysława Kaczmareckiego, zawiera w parterze: od placu Szczepańskiego -- sklepy, od ulicy św. Tomasza — mieszkania; na I piętrze — lokal filii Banku krajowego; na II i III piętrze — Biura Towarzystwa Rolniczego z wielką salą posiedzeń. Model tego domu znany jest z publikacji Przeglądu technicznego Nr. 46, 1909. Obecnie podając na tablicy 5 zdjęcie z natury domu wykonanego, zauważyć należy, że w wyglądzie fasady zaszły dość znaczne zmiany. Rzeźby na fasadzie wykonał art-rzeźbiarz p. Jan Szczepkowski.

ZANIECHANA ROZPRAWA. Czytelnicy nasi przypomną sobie zapewne, że w zeszycie 7 naszego pisma z r. 1909 ukazał się artykuł p. W. Ekielskiego p. t. »Złe ziarno« w którym na tle artykułu ks. G. Kowalskiego poddał on krytyce artykuły p. J. Zubrzyckiego ogłaszane w »Dwutygodniku katechetycznym« a zalecające w sposób apodyktyczny użycie stylu gotyckiego i romańskiego do budowy naszych kościołów przy równoczesnem lekceważeniu innych stylów i całego współczesnego kierunku budowania. P. Zubrzycki dopatrzył się w artykule tym obrazy osobistej czci i wytoczył p. Ekielskiemu proces prasowy przed trybunałem przysięgłych, a rozprawa miała się odbyć 2 marca b. r. Na kilkanaście dni przed tym terminem, adwokat p. Zubrzyckiego p. Dr. Szalay zwrócił się do adwokata p. Ekielskiego prof. Dr. Rosenblatta z propozycją ugodowego załatwienia sprawy. Na skutek tych starań p. Ekielski złożył następujące oświadczenie:

»W artykule umieszczonym w 7 zeszycie miesięcznika »Architekta« z lipca 1909 r., pod tytułem »Złe ziarno« ocenilem krytycznie działalność literacką p. Dra Jana Zubrzy-

ckiego. Podtrzymując krytykę rzeczową, oświadczam jednak chętnie i zgodnie z prawdą, iż nie miałem zamiaru, ani powodu osobiście p. Dr. Jana Zubrzyckiego dotknąć i jego honorowi w czemkolwiek ubliżyć. Kraków dnia 28 lutego 1910. Władysław Ekielski«.

W następstwie tego p. Zubrzycki odstąpił od oskarżenia i rozprawa została zaniechana. Wydaje nam się, że nie można było we wspomnianym artykule p. Ekielskiego, zresztą surowym, dopatrzeć się chęci osobistego ubliżenia: była to krytyka, do jakiej zawodowo był p. Ekielski uprawniony i z którą cała redakcja »Architekta« najzupełniej się solidaryzuje, natomiast nie sądzimy, aby oddanie takiej sprawy pod sąd z daleka od naszych spraw stojących ludzi mogło doprowadzić do — wyświeetlenia prawdy. Nierozstrzygniętem więc pozostanie pytanie, czy dla skonstatowania braku

animozji ze strony autora krytyki, o czym znając p. Ekielskiego i charakter jego pracy publicystycznej nie można było wątpić, czy

potrzebne było wobec tego wytaczanie sprawy aż przed c. k. sądem karnym?

REDAKCJA.

PIŚMIENICTWO.

Przegląd techniczny. Warszawa. Nr. 3. M. Thullie: Doświadczenia Schülego z belkami i słupami żelazo-betonowymi. W. Malinowski: Nowy most w Wilnie. F. Kucharzewski: Piśmiennictwo techniczne polskie. St. Klimowicz: Ocena praktycznej wartości latawca. Architektura. J. Holewiński: Ustawy i przepisy budowl. obowiąz. w różnych miastach. Ruch budowl. Rozmaitości. Konkursy. — Nr. 4. V-ty zjazd techników polskich we Lwowie. W. Matakiewicz: Stan sprawy zapobiegania wylewom rzek zapomocą systemu zbiorników. J. Biernacki: Przyczynek do teorii pieców o ciągłym biegu. S. Jankowski: Podstawy ekonom. i techn. elektryfikacji dróg. żel. w państwie ros. Architektura. J. Holewiński: Ustawy i przepisy budowlane, obowiązujące w różnych miastach. Ruch. bud. i rozmaitości. — Nr. 5. W. Chrzanowski: Cylindry wentylowe do pary przegrzanej. S. Jankowski: Podstawy ekonomiczne i techniczne elektryfikacji dróg żelaznych w państwie ros. G. Kamieński: W sprawie zjazdu techników polskich we Lwowie. Centrale eksploatacji ciepła. S. Nowicki: Meteryały do wyrobu papieru. Architektura. T. Wiśniowski: Tow. opieki nad zabytkami przeszłości (w Warszawie). J. Holewiński: Ustawy i przepisy budowl. obowiąz. w różnych miastach. H. St.: Do rysunków w tekście i na tablicach. Piśmiennictwo. Ruch budowl. i rozmaitości. Konkursy. 4 tablice z pracami pp.: J. Gałęzowskiego, Cz. Przybylskiego i J. Wojciechowskiego. — Nr. 6. S. Jankowski: Podstawa ekonom. i techn. elektryfikacji dróg żel. w państwie ros. W. Chrzanowski: Cylindry wentylowe do pary przegrzanej. Automat pocztowy. Architektura. Protokół posiedzenia nadzw. D. A. P. — Nr. 7. F. Kucharzewski: Piśmiennictwo techniczne polskie. Z eksploatacji wodociągów. Piaskownice wydmuchowe w zastosowaniu do oczyszczania odlewów. S. Klimowicz, M. T. Huber i H. Czopowski: Z powodu art.: »Ocena wartości praktycznej latawca«. Architektura. Konkursy. Ruch bud. i rozmaitości. — Nr. 8. R. Podoski: Hamulec elektr. przy tramwajach. Piaskownice wydmuchowe w zastosowaniu do oczyszczania odlewów. XXVII zjazd inżynierów trakcyj dróg. żelaznych państwa ros. w Warszawie 1909 r.. Architektura. Z. Wójcicki: Przepisy prawne ks. Badeńskiego, dotyczące estetyki miast. Ruch bud. i rozmaitości. Konkursy. — Nr. 9. R. Po-

doski: Hamulec elektr. przy tramwajach. J. Słubicki: Otrzymywanie cynku w piecu elektr. za pomocą strącania domieszek. Gaz generatorowy jako paliwo do celów przemysł. Architektura. E. Goldberg: W sprawie konserwatorskiej. Ruch bud. i rozmaitości. Konkursy.

Zwykłe rubryki: Z Towarzystw technicznych, Kronika bieżąca, Drobne wiadomości z przemysłu i handlu.

Czasopismo techniczne. Lwów Nr. 2. B. Biegeleisen: O postępach techniki ogrzewania i wentylacji. St. W. Bryła: Obliczanie kopuł płaszczowych. St. W. Bryła: Obliczanie belek o kracie czworokątnej metodą Ed. Joyant'a. A. W. Krüger: Austriackie koleje państwowe w r. 1908. Rozmaitości. — Nr. 3. B. Biegeleisen: O postępach techniki ogrzewania i wentylacji. St. W. Bryła: Obliczanie kopuł płaszczowych. Sprawozdanie Komisji organizacji urzędu budown. miejskiego we Lwowie. Krytyka i bibliografia. Rozmaitości. — Nr. 4. B. Biegeleisen: O postępach techniki ogrzewania i wentylacji. K. Drewnowski: Postępy na polu przenieszenia energii i trakcyj elektr. w Szwajcaryi. M. Matakiewicz: Nowsze badania nad związkami elementów ruchu w łożyskach przyrodzonych. Sprawozdania. Rozmaitości. Od Redakcyi.

Krzyże na Litwie, opracował Franciszek Krzywda Polkowski. Materiały, wyd. Tow. »Polska Sztuka Stosowana« w Krakowie, zesz. XII, 1909. Zeszyt ten, poprzedzony ujmującym wstępem p. Polkowskiego, przedrukowanym wraz z jedną tablicą kolorową w numerze 2-gim »Architekta«, zawiera 13 tablic (z nich 5 kolorowych) z reprodukcjami 29-ciu niezwykle oryginalnych i pięknych krzyżów i kapliczek litewskich, rysowanych z natury przez p. Polkowskiego latem 1908 r. dla hr. Jana Przeździeckiego z Rakiszek, gub. kowieńskiej. Rysunki wykonane z wielką prostotą, wdziękiem i widocznym umiłowaniem przedmiotu, budzą zaufanie, że są wiernym odtworzeniem oryginałów. Klisze wykonał zakład »Zorza« w Krakowie. Zeszyt odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego. Zeszyt ten stanowi premium bezpłatne dla członków Tow. »Polska Sztuka Stosowana« za rok 1909; jest także do nabycia w handlu księgarskim.

Sztuka stosowana i architektura, napisał Herman Muthesius, przekład z niemieckiego na polski. Wydawnictwo

miejskiego muzeum techniczno-przemysłowego w Krakowie, 1909, z 2-ma przedmowami: wydawcy oraz tłumacza. Stron 145.

Książka niniejsza zawiera następujące rozdziały: 1. Sztuka stosowana: droga rozwoju i cel. 2. Nowoczesność w architekturze. 3. Architektura i publiczność. 4. Dom angielski. 5. Znaczenie narodowe nowego ruchu w sztuce stosowanej.

W końcu — spis dzieł tegoż autora oraz dzieł innych o zasadniczym znaczeniu dla nowego ruchu w sztuce stosowanej i architekturze.

O książce tej w języku niemieckim, zdawaliśmy już sprawę w 6 zeszycie »Architekta« za r. 1909; w 11 zeszycie za r. 1907 umieściliśmy dłuższy artykuł pod tytułem: Sprawa Muthesiusa, rzucający światło na atmosferę i stosunki, wśród których rozwija

się nowy ruch w Niemczech od przeszło 10 lat. Zwięzły i jasny wykład, znakomite i szerokie ujęcie wszystkich niemal zagadnień, złączonych z nowym kierunkiem w dziedzinie sztuki stosowanej i architektury, pojętym jako naturalny wynik wielkich umysłowych prądów i jako ogólna uszlachetniająca tendencja we wszystkich objawach życia, — stawiają dziełko to w rzędzie tych nielicznych książek z dziedziny kultury, które się czyta jednym tchem z nieślabnącym zajęciem i które w sposób przekonywający porządkują i rozjaśniają zdobyte własnym doświadczeniem i obserwacją pojęcia. To też przyswojenie książki tej naszej literaturze należy poczytywać za rzetelną zasługę Dyrekcji krakowskiego muzeum techniczno-przemysłowego.

KONKURSY.

KONKURS NA PROJEKT OŁTARZA.

Towarzystwo opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie z inicjatywy J. E. Ks. S. Zdzitowieckiego, biskupa diecezji kujawsko-kaliskiej, ogłasza konkurs dla artystów polskich na ołtarz wielki do nowego kościoła w Pabjanicach gub. piotrkowskiej.

Suma preliminowana na ołtarz—15.000 rb. Obrazy w nią nie wchodzi. Ołtarz ma być zaprojektowany przy uwzględnieniu materiału dowolnie przez autora obranego, z wyjątkiem męsy, która winna być marmurowa. W projekcie należy uwzględnić cyboryum, tabernaculum i schodki pod świece, 3 stopnie ołtarza i obejście za ołtarzem. Cyboryum i tabernaculum winny być tak zaprojektowane, aby mogły być w przyszłości wykonane w brzozi. Tytuł ołtarza: M. Boska Różańcowa. Otoczenie jej: św. Dominik i św. Teresa. W kompozycji ołtarza można jednak uwzględnić umieszczenie również innych postaci Świętych. Ołtarz powinien łączyć się harmonijnie z architekturą prezbiterium.

Wymagane są: rzut poziomy, elewacja, przekrój oraz krótki opis objaśniający i uzasadniający cenę oznaczoną. Rysunek perspektywiczny może być dołączony. Zamiast projektów graficznych mogą być nadsyłane projekty plastyczne (n. p. w gipsie), konieczne jednak polichromowane. Skala projektów graficznych: 1:20, plastycznych zaś 1:10. Technika rysunków dowolna. Rysunki należy nadsyłać nie w rulonach, lecz w opieczętowanych tekach.

Za względnie najlepsze projekty wyznaczone są nagrody: I-sza 250 rb., II-ga 150, które bezwarunkowo będą wypłacone. Projekty nagrodzone stają się własnością kościoła. Projekt odznaczony nagrodą I-szą będzie wykonany.

Sporządzenia rysunków roboczych oraz kierownictwa wykonania ołtarza obowiązany jest podjąć się autor projektu. Wynagrodzenie oddzielne w stosunku 5% od ogólnej sumy.

Uwaga. Części artystyczne, jak rzeźby, obrazy, powierzone będą osobom, wybranym wspólnie przez ks. Kan. Jüttnera, administratora kościoła, i projektodawcę, z wyjątkiem robót stolarskich,

dla których wykonawca jest już wybrany, o ile ołtarz byłby wykonany w drzewie.

Termin nadsyłania projektów bez godła i znaku do biura Tow. opieki n. z. p. (N Świat 41, z wyraźnym przy adresie nadmienieniem »na konkurs«) - dn. 1 września b. r., do godziny 1-szej po południu — dla miejscowych. Dla zamiejscowych — dn. 5 września włącznie również do godziny 1-szej po południu.

Sąd konkursowy stanowią: Ks. Kan. W. Górzyski, delegat Kom. diecezjalnego arch. budowl. we Włocławku, prof. seminarium, ksiądz kanonik Jüttner proboszcz w Pabjanicach, architekci: W. Marconi, K. Skórewicz i K. Jankowski (delegat »Koła architektów«), L. Wasilkowski (art. rzeźbiarz) i K. Broniewski (art. malarz). Zastępcy: pp. K. Wojciechowski i Z. Mączyński.

Po bliższe szczegóły programu oraz po rysunki wnętrza prezbiterium — zgłaszać się do Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości: Nowy Świat 41, w Warszawie.

KONKURS NA GODŁO DOMU.

Wydział Towarzystwa upiększania m. Krakowa postanowił ze sprawą nagród za tegoroczne zdobienie domów roślinnością, związać ideę wskrzeszenia starodawnego pięknego zwyczaju odznaczania domów za pomocą poszczególnych godła, pojętych jako dzieła sztuki. Warunki konkursu:

1) Godło ma się nadawać do wykonania jako rzeźba w kamieniu, brzozi, majolicie, albo sposobem mozaikowym, może być również wyciskane w miedzi lub kute w żelazie, wreszcie za pomocą odpowiedniego połączenia różnych technik.

2) Należy przedstawić dokładny szkic lub model, z którego możnaby powziąć dostateczne pojęcie zarówno o całości, jak i szczegółach.

3) Rozmiar projektowanego godła, jak również szkicu lub modelu — dowolny.

4) Termin nadsyłania projektów z nazwiskiem w zamkniętej kopercie — do 15 kwietnia b. r. pod adresem Tow. »Polska Sztuka Stosowana«, Wolska 14.

5) Nagrody wynoszą po 100 kor. każda, za trzy pierwsze prace, uznane za najlepsze, przyczem Tow. upiększenia m. Krakowa zastrzega sobie prawo reprodukcji nagrodzonych projektów.

6) Jury stanowią pp.: prof. T. Axentowicz, J. Bukowski, prof. St. Dębicki, Z. Hendel, prof. K. Laszczka i L. Wojtyczko.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA PROJEKT KOŚCIOŁA WE WSI ORŁÓW.

XXV konkurs Koła Architektów w Warszawie. Posiedzenia sądu 12 i 13 lutego b. r. Nadesłano 46 projektów.

Sąd stanowili pp.: K. Jankowski, W. Marconi i M. Tołwiński, architekci, oraz członkowie Komitetu pp.: B. Dmochowski i St. hr. Łubieński. Po wyłączeniu słabszych projektów, do ścisłej oceny zakwalifikowano Nra 1, 4, 6, 7, 8, 15, 16, 21, 22, 23, 24, 27, 34, 37, 39, 41, 42. Z tych wyłączono następnie Nra 1, 8, 16, 22, 23, 41 i 42.

Nagrodę I-szą (500 rb.) przyznano projektowi Nr. 24 jednogłośnie. Autorowie pp.: Z. Kalinowski i Cz. Przybylski w Warszawie. Nagrodę II-gą (350 rb.) projektowi Nr. 7, większością trzech głosów. Autor p. Jarosław Wojciechowski w Warszawie. Nagrodę III-cią (250 rb.) projektowi Nr. 4,

większością czterech głosów. Autor p. Oskar Sosnowski w Warszawie.

Pracę odznaczoną I-szą nagrodą zakwalifikowano jednogłośnie do wykonania w naturze.

Oprócz tego zaszczytne wzmianki przyznano projektom: Nr. 6 (autor p. Zdzisław Mąceński w Warszawie), Nr. 15 (autor p. Oskar Sosnowski w Warszawie) i Nr. 21 (autor p. Bystydzieński w Warszawie).

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA PROJEKT KASYNA WE LWOWIE.

Nadesłano 10 prac. I nagrodę (1000 kor.) otrzymał p. Stanisław Dankowski; II — (600 kor.) — p. Maryan Heissman i p. Władysław Klimczak; III — (400 kor.) — p. Stanisław Ujejski.

ROZSTRZYGNĘCIE KONKURSU NA PROJEKT SZKOŁY W WARSZAWIE.

Nadesłano 10 prac. Nagrodę I (500 rb.) — otrzymał p. Zygmunt Maciejewski; II (300 rb.) — p. Zenon Chrzanowski; zakupiono (po 100 rb.) prace pp. H. Gaya i Teofila Wiśniowskiego.

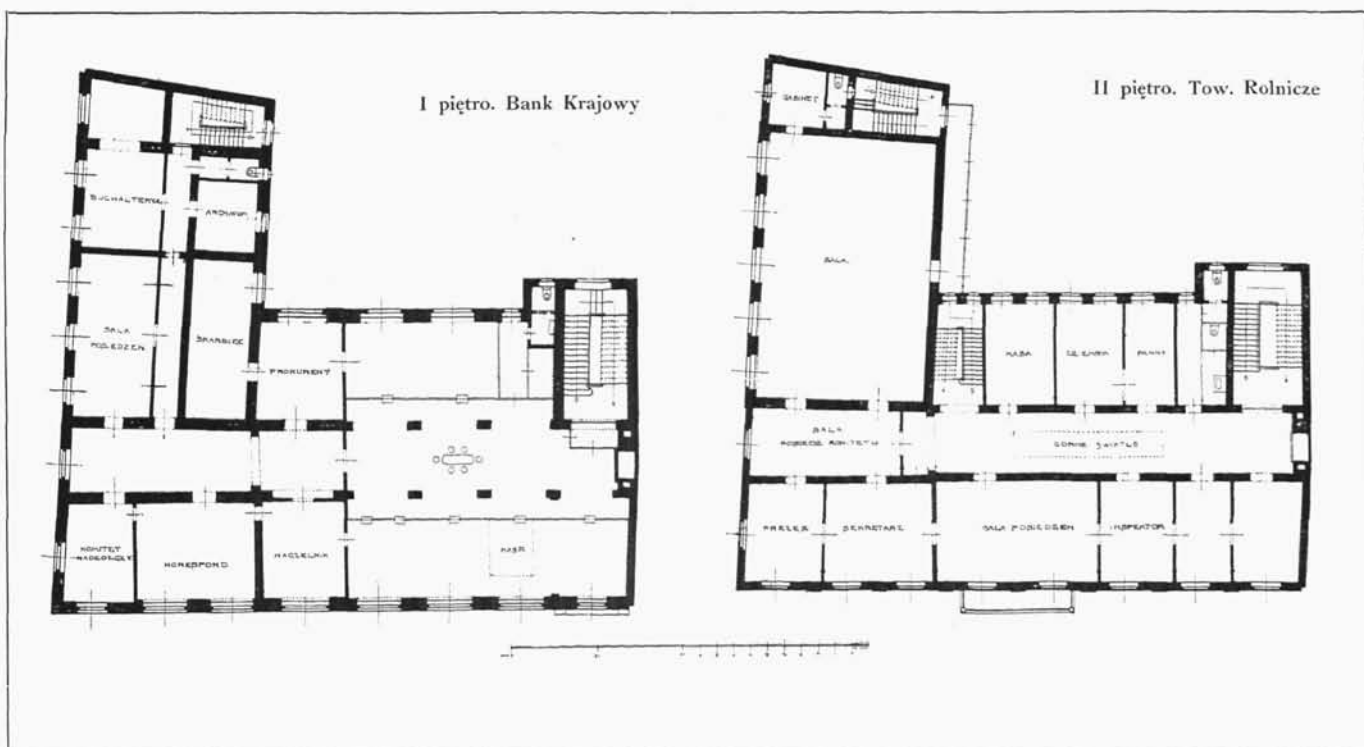
TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

Rozpisuje	Zadanie	Termin	Nagrody	Odnosiniki
Centralny Związek reformy mieszkań w Austrii	Typowe szkice mniejszych domów mieszkalnych	31 Marca 1910 r.	Nagrody od 200—400 kor., ogółem 4200 kor., na zakupy 1200 kor.	»Architekt« zesz. 1 1910 r.
Delegacja Architektów polskich	Projekt dworku na wystawie w Rzymie	1 kwietnia 1910 r.	Zwrot kosztów pięciu projektów — po 200 kor.	»Architekt« zesz. 2 1910 r.
Tow. upiększenia m. Krakowa	Godło domu	15 kwietnia 1910 r.	3 nagrody po 100 kor.	Patrz wyżej »Konkursy«
Komitet budowy w Kijowie	Projekt pomnika Tarasowi Szewczenko w Kijowie.	1—14 Maja 1910 r.	1500, 1000 i 500 rubli	Po warunki zgłosić się: Kijów Zarząd miejski.
Tow. Opieki nad zabytkami przeszłości w Warszawie	Projekt ołtarza	1—5 września 1910 r.	250 i 150 rubli	Patrz wyżej »Konkursy«

Treść zeszytu: Władysław Ekielski: Z myślą o Wielkim Krakowie. — Fr. M.: Wystawa architektury w Rzymie. — Kazimierz Skórewicz: Jeszcze o sztukę kościelną. — Kronika. — Piśmiennictwo — Konkursy.

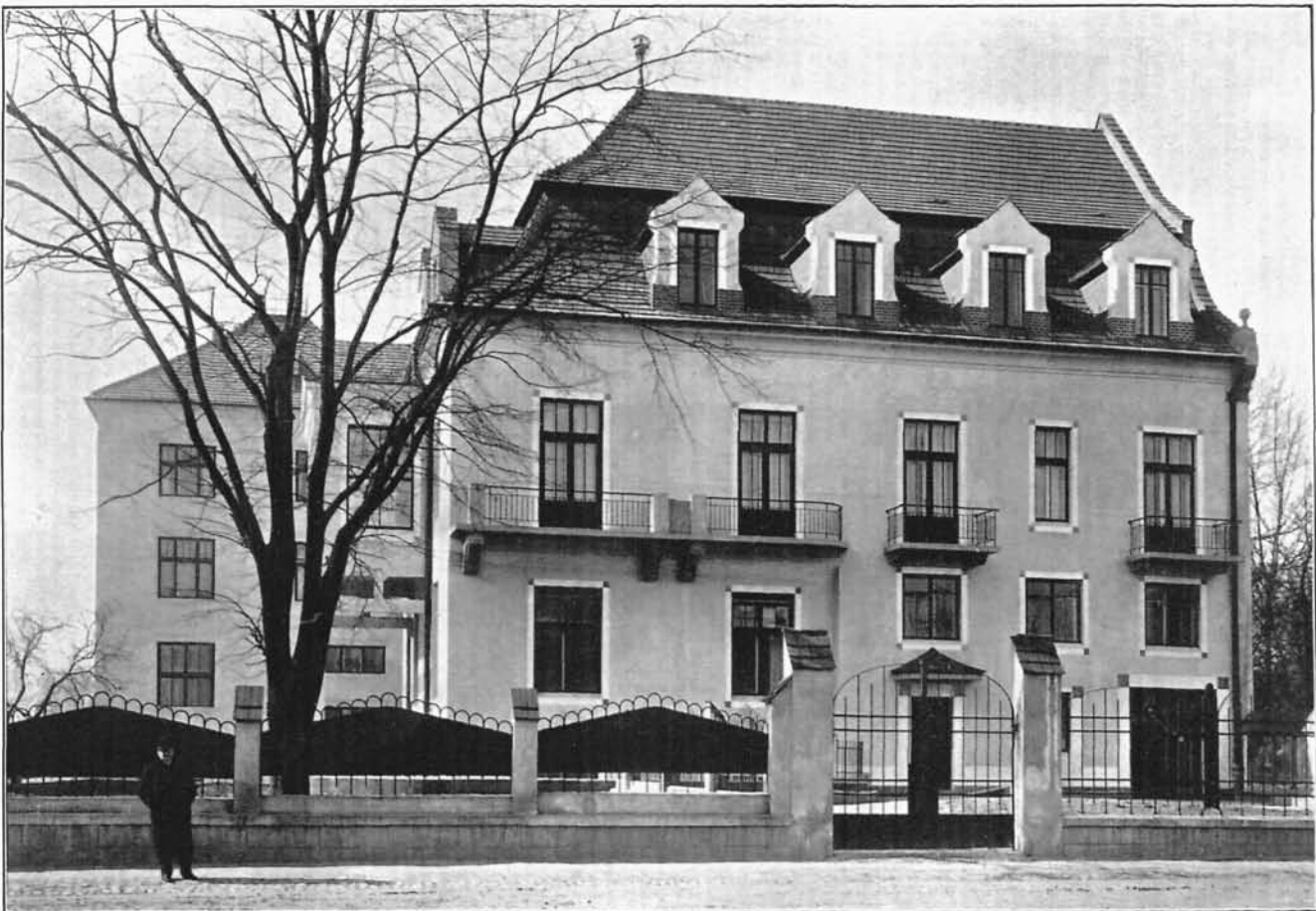
REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WAŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, EUSTACHY ŚMIAŁOWSKI, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI. Nakładem Tow. Technicznego w Krakowie. — Tekst i tablice odbito w drukarni Uniw. Jagiell. pod zarz. J. Filipowskiego.



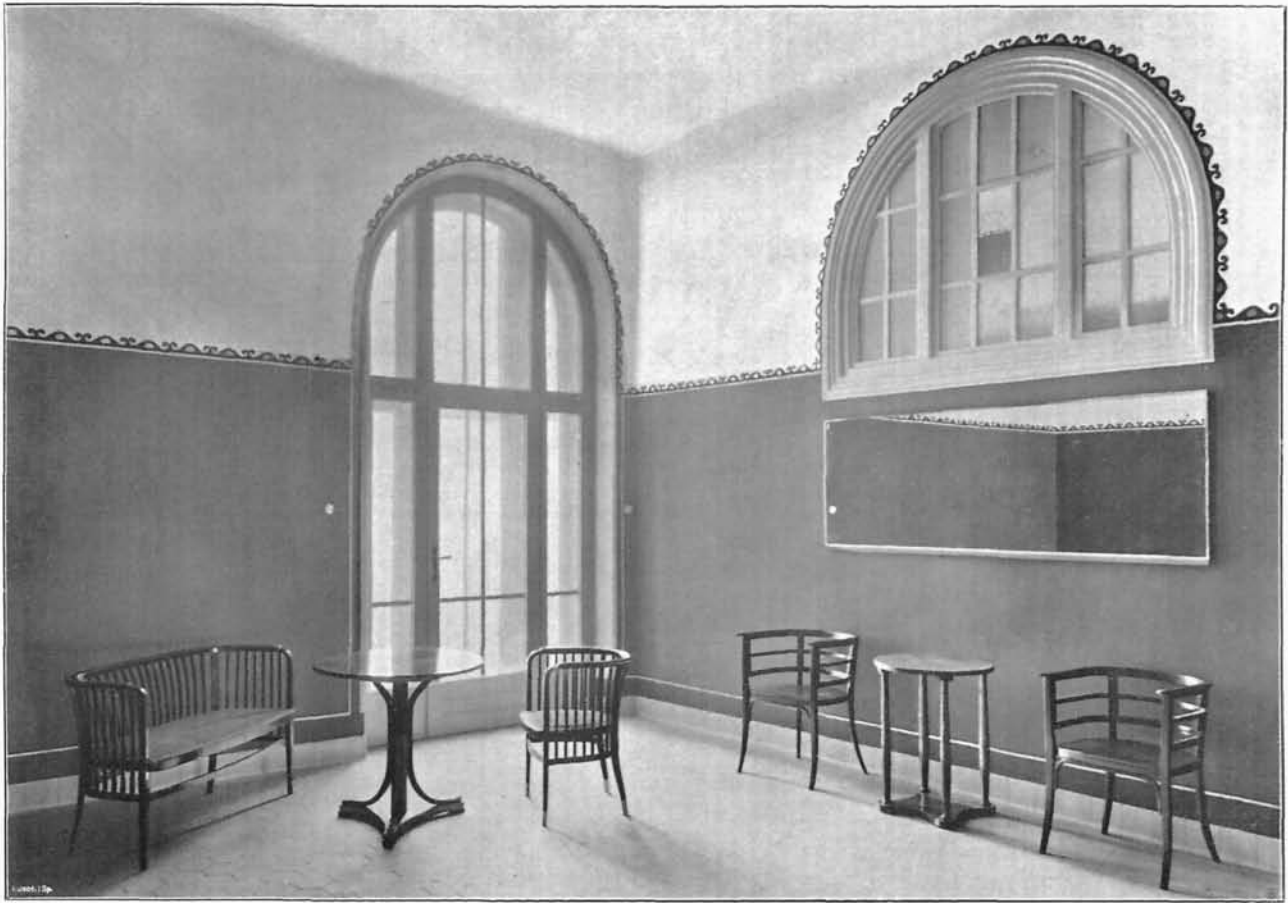
SŁAWOMIR ODRZYWOLSKI i WŁADYSŁAW KACZMARSKI. — DOM TOWARZYSTWA ROLNICZEGO W KRAKOWIE.





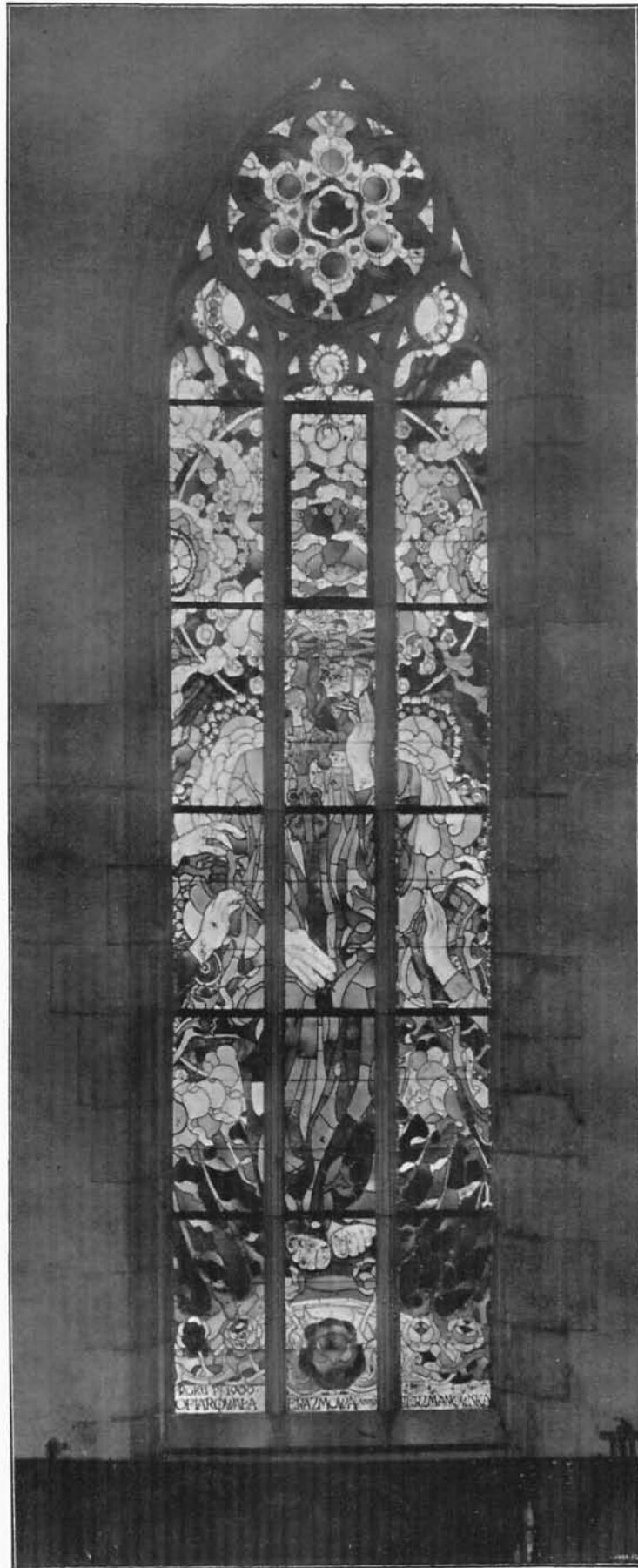
TADEUSZ STRYJEŃSKI I FRANCISZEK MĄCZYŃSKI. — LECZNICA ZWIĄZKOWA PRZY ULICY GARNCARSKIEJ W KRAKOWIE.





TADEUSZ STRYJEŃSKI I FRANCISZEK MĄCZYŃSKI. — LECZNICA ZWIĄZKOWA W KRAKOWIE. WEJŚCIE I HALA NA PARTERZE. DEKORACJĘ MALARSKĄ ZAPROJEKTOWAŁ JÓZEF CZAJKOWSKI.





JÓZEE MEHOFFER, KRAKÓW — WITRAŻ »CHRYSTUS« W KATEDRZE NA WAWELU, OFIAROWANY PRZEZ P. ERAZMOWĄ JERZMANOWSKĄ. WYKONANO W KRAK. ZAKŁADZIE WITRAŻÓW S. G. ŻELEŃSKIEGO.

